

JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braśław



Miejsce i czas wydarzeń	Braśław, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, życie codzienne, okupacja radziecka, okupacja niemiecka, żywność, chleb, kiełbasa

Nigdy nie zazналиśmy głodu

Przypominam sobie też taki okres, tylko nie pamiętam czy to była pierwsza okupacja radziecka, czy druga okupacja, gdzie jednak było zaopatrzenie, był chleb do kupienia bez problemu. Cukierki mogłem sobie kupić, jak tam gdzieś [były] jakieś uciulałem ruble. Także z zaopatrzeniem było różnie w różnych czasach. Pamiętam też, że do jednego ze sklepów rodzice mnie posyłali, czy już matka, to może było po śmierci ojca, nie wiem, gdzie musiałem dosłownie bitwę stoczyć, żeby dostać się do środka, bo był tłum ludzi, bo chleb sprzedawali. Ale były już za Niemców też takie czasy, że bez trudu. Chleb był tak tani, że ojciec kupował chleb i karmił krowę tym chlebem. Do tego stopnia. Co jest zgrozą w czasie wojny, gdzie inni głodowali. Także to bardzo różnie było. Ale myśmy mieli podstawowe artykuły własne. Zboże nam przywoził stryj Piotr z Dałań. Zawsze świnie utuczoną jedną nam przywoził. Poza tym żeśmy tam hodowali własne kury. Też własne prosiaki, własne świny mieliśmy jeszcze, już w Braśławiu. W czasie wojny to i świny hodowaliśmy. Mieliśmy nie tylko krowę. Także tu było przy tym dużo pracy, ale myśmy nigdy głodu nie zaznali. Ja zawsze byłem do syta najedzony, co tu dużo mówić. Nie było frykasów. Pamiętam, że kiełbasy nie było i że kiedyś jakaś znajoma, to za okupacji niemieckiej, przyszła z kawałkiem takiej wspaniałej kiełbasy, bo pracowała w stołówce dla Niemców. I tam ukradła kawałeczek kiełbasy i przyniosła nam. Mama pokroiła na plasterki, poczęstowała. Pamiętam do dzisiaj ten smak wspaniałej kiełbasy. Także widocznie nam tego brakowało. Ale wędliny też robiliśmy sami. Pamiętam też jak świnia była zabijana, to mama, a wcześniej jeszcze ojciec jak żył, robili sami właśnie. Kiełbasy wieszane były na strychu. Marynowane były szynki, później suszone te litewskie szynki były. Świetne były. Wisiały na strychu, na jętkach i się nie psuły. Także [nas] ominęło to co było udziałem bardzo wielu Polaków, głodu nie doznaliśmy.

Data i miejsce nagrania	2018-03-05, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"